

Ryszard Nycz

Możliwa historia literatury

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (125), 167-184

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard NYCZ

Możliwa historia literatury¹

I.

Rozpatrywanie problemów historii literatury w kategoriach modalnych ma już swoją historię, w którą i te uwagi się wpisują, zwłaszcza zaś w nurt rozważający jej możliwość – i możliwości (Janion 1973, Wałas 1993, 2004, 2006, Perkins 1992, Kasztenna 1995, Gumbrecht 2008). W niniejszym tekście chodzi mi jednak nie o refutację dotychczasowych rozpoznań, lecz przede wszystkim o robocze zarysowanie topografii ważniejszych jej problemów, które, acz często o długowiecznym rodowodzie, narosły i zintensyfikowały się w ostatnich kilkunastu latach, a w połączeniu z przemianami w innych działach współczesnej wiedzy o literaturze (w teorii literatury w szczególności), doprowadziły do tego, że historia literatury znalazła się – co od dawna się nie zdarzyło – w centrum zainteresowań całej dyscypliny.

Chciałbym najpierw zwrócić uwagę na trzy cechy tej nowej sytuacji:

- a) zakwestionowanie tradycyjnego modelu rozumienia i uprawiania historii literatury, który można nazwać narodowym;
- b) zakwestionowanie nowoczesnego, estetyczno-formalistycznego modelu rozumienia i uprawiania historii literatury, który można nazwać autonomicznym;
- c) zakwestionowanie klasycznej postaci naukowego statusu historii literatury, który można by nazwać pozytywistyczno-strukturalistycznym, w tym zwłaszcza filozoficzno-metodologicznych założeń teorii procesu historycznoliterackiego.

¹ Rozwinięta wersja referatu wygłoszonego na konferencji „Na pograniczach literatury” w Krakowie 11 marca 2010 roku.

Opinie

Rozważenie konsekwencji tych kryzysów prowadzi do nieodpartej – jak mi się wydaje – hipotezy, że nie mamy dziś efektywnej, gotowej do użytku teorii procesu historycznoliterackiego (stosuję tu, nie bez wahań, określenie Janusza Sławińskiego), że trzeba ją budować od podstaw, co znaczy też „od dołu”: od empirycznych badań historycznoliterackich konkretów w nierozdzielnie z nimi związanych kontekstach (choćby jedno i drugie podlegały wymianie w toku wytwarzania, cyrkulacji czy recepcji). Oznacza to m.in., że terenem najbardziej aktualnych (a może i kluczowych dla przyszłości) badań teoretycznoliterackich staje się dziś – trochę nieoczekiwanie – właśnie historia literatury. Można by powiedzieć, że teoria literatury, po okresie czasowych sojuszy najpierw z metodologią, a potem z interpretacją i filozofią literatury, zawróciła dziś niejako do swych historycznych podstaw, na których się już bezkrytycznie wesprzeć nie może, bo musi je naprzód zbadać, określić, ustanowić... Następnie zaś chciałbym wskazać na inspiracje, jakie płyną ze strony

- a) nowej problematyki badań historycznoliterackich (globalnych, światowych czy porównawczych), inspirowanej różnymi wariantami teorii zależności i pokrewnych, rozpatrujących zjawiska w kategoriach relacji centrum – peryferie (dominacji, oporu, emancypacji);
- b) kategorii pogranicza (i wyłaniających się z tej refleksji nowej dyscypliny: socjologii czy antropologii pogranicza) oraz podobnym celom służącym pojęć pokrewnych (w rodzaju „transgranicza”).

2.

Narodowy model uprawiania historii literatury zawdzięczamy romantykowi, zwłaszcza niemieckim, w szczególności zaś Herderowi, który pierwszy sformułował – do dziś wpływową – koncepcję kultury jako „kuli” czy „wyspy” (to jego ulubione metafory). Całość kulturowa tak pomyślana oparta była na trzech jednostkach: *j e d n e g o l u d u , j e d n e g o t e r y t o r i u m , j e d n e g o j ę z y k a*. Miała charakter *d o ś r o d k o w y*, skoncentrowany na kultuwowaniu wartości centralnych czy rdzennych, *e k s k l u z y w n y*, bo odgradzony (nierzadko ksenofobicznie odwrócony) od obcych a teleologicznie zwrócony ku poszukiwaniu *e s e n c j a l i s t y c z n y c h* wartości, legitymizujących nieprzerwaną *c i ą g ł o ś ć* rozwoju kultury, narodowego ducha czy tożsamości etnicznej wspólnoty. Jej artykulacją był język, a uprzywilejowanym medium – literatura jako szczególnie skuteczne narzędzie identyfikacji, kształtowania i zabezpieczania oraz poświadczania narodowej tożsamości (w sprawie krytyki tej koncepcji kultury – zob. Welsch 1998). Jak zauważono, procesy te intensyfikowały się zwłaszcza w sytuacji doznanych klęsk, upokorzeń czy niepowodzeń (Gumbrecht 2008), nadając literaturze doniosły status uprzywilejowanego, skutecznego narzędzia ustanawiania „wspólnoty wyobrażonej” (określenie Andersona) oraz wyposażania jej w pożądaną „tradycję wynalezioną” (wedle formuły Hobsbawma) o często kompensacyjnym czy „naprawczym” charakterze. Historia literatury kierująca się tymi historiozoficznym przesłankami

mi odznaczała się wyraźnym teleologicznym zorientowaniem, które legitymizowało dobór danych, homogenizowało to, co różnorodne, oraz hierarchizowało zjawiska i procesy w imię umacniania symbolicznego imaginarium, systemu wartości czy oddziaływania wzorcowych postaw, ucieleśniających pożądane cechy narodowego ducha czy charakteru (Culler 2007).

Mimo różnych opinii uzasadniających czy broniących tego modelu historii literatury niepodobna zaprzeczyć, że owa narodowa historia literatury wyjątkowo kiepsko (od początku po dziś) radziła sobie ze zjawiskami (realnymi, częstymi, a nawet typowymi), które podwajały jedną (lub wszystkie) z tych jedności; tzn. gdy chodziło o literaturę pisaną w innym języku niż narodowy, powstała na innym terytorium niż rdzenne etnicznie (czy politycznie-państwowo), uprawianą przez członków innych grup etnicznych niż narodowa wspólnota.

Jeśli do tych ograniczeń dodamy presję przemian cywilizacyjno-technologicznych; silne uzależnienie funkcji i statusu historii literatury od tradycyjnego modelu kultury literackiej (stawiającej w centrum literaturę, jej twórców, komentatorów, czytelników) oraz relatywnie coraz słabsze zharmonizowanie jej z modelem kultury audiowizualnej, a tym bardziej cyberkultury współczesnej; jeśli także uwzględnimy przemiany w samej koncepcji pojmowania tożsamości jednostkowej i wspólnotowej (silniej dziś akcentującej rolę czynników społeczno-kulturowych niż etniczno-rasowych) i wreszcie coraz bardziej problematyczny charakter jej „narodowotwórczej” funkcji (jeśli wypełnianej, to zapewne efektywniej przez inne media czy inne instytucje) – to wypada uznać, że ta tradycyjna formuła uprawiania historii literatury przechodzi do przeszłości lub przynajmniej podlega poważnej transformacji.

Narodowa historia literatury znalazła w XX wieku alternatywę (choć nie realną przeciwwagę) w modelu estetyczno-formalistycznym. Jeśli ta pierwsza dość elastycznie traktowała literackość dzieł, włączając swobodnie w obszar swej narracji praktycznie wszystkie doniosłe w elitarnym obiegu teksty, które okazywały się wartościowymi i reprezentatywnymi przykładami czy nośnikami narodowej tożsamości i kultury, to ta druga długo zaprzątnięta była poszukiwaniem kryterium literackości właśnie i systematycznym ekskludowaniem poza obszar swych zainteresowań wszystkiego, co nie spełniało niekiedy dość apodyktycznie sformułowanych kryteriów. Niezależnie wszakże od konkretnych wyznaczników (fikcja, obrazowość, kunsztowność retorycznej organizacji, autoteliczność) wspólnie podzielną przesłanką była autonomia świata tekstów literackich, zawieszająca potrzebę uwzględniania kontekstowych uwarunkowań (psychologicznych, społecznych, historycznych, kulturowych, politycznych, ekonomicznych). Natomiast pod innymi względami – właśnie językowymi, etnicznymi, terytorialnymi – była to często historia bardzo otwarta: porównawcza historia form literackich (artystycznych) przekraczała swobodnie te ograniczenia, zarysowując cyrkulację owych form w międzynarodalnej przestrzeni literackiego świata oraz ich złożoną hierarchiczną strukturę, w której modelowe wzorce i poetyki podlegały mutacjom czy transformacjom w seriach strukturalnych przekształceń.

Opinie

Być może dlatego właśnie oba modele mogły koegzystować obok siebie właściwie bez przeszkód, nie wchodząc sobie w drogę w swych opowieściach. Tak więc mieliśmy do czynienia, z jednej strony, z wciąganiem wszystkiego w pochód i samorozpoznawanie się ducha narodowego (w dziejach i literaturze); z drugiej zaś – z samourzeczywistnianiem się tożsamości literatury i jej form w wędrówce przez dzieje i kultury... Oba modele mogły współlistnieć, nie zauważając się nawet wzajemnie, napędzane tym samym mechanizmem rozwojowym. Nie jest bowiem wykluczone, że odpowiada za to – to tylko hipoteza – ten sam pozytywistyczny z ducha, a sformalizowany strukturalistycznie model „układu izolowanego”, prowadzący do wyjaśniania „bezkontekstowego”, a operującego w kategoriach powierzchni – głębia. Niejasności czy niespójności poziomu powierzchniowego znajdowały tu wytłumaczenie czy rozwiązanie w wyniku uchwycenia (rekonstrukcji, zdefiniowania, ustanowienia) nieprzejawiającego się nigdy i nigdzie bezpośrednio poziomu głębokiego: niezmienników trwałych wzorców, postaw i struktur. Taka procedura badawczego postępowania marginalizowała oczywiście rolę uwarunkowań kontekstowych, traktowanych jako przygodne zakłócenia, utrudniające dostęp do poszukiwanych „obiektywnych”, niezmiennych inwariantów. Następująca współcześnie reaktywacja myślenia kontekstowego sprowadza natomiast niezmienniki z poziomu głębokiego najwyżej do roli ogólnych preferencji, które przybierają określony kształt za sprawą konkretnego kontekstu (Zarycki 2009). Ten styl myślenia zachęca dziś m.in. do analizy zjawisk w holistycznej, „jedno”- czy raczej „wspólnowymiarowej” perspektywie jako procesów sprawczych, interakcyjnych czy dialogowych działań, zachodzących w dyskursywnym uniwersum kultury (Bielecki 2010).

Podsumowując konsekwencje obu operacji krytycznych stymulowanych przez kulturowo-antropologiczny zwrot w humanistyce: procesowi desubstancjalizacji narodowego ducha w modelu narodowym (czyli uznania substancji narodowej za konstrukt ideowo-dyskursywny) odpowiada w modelu autonomicznym desubstancjalizacja literackości literatury (jako historycznej instytucji o zmiennych atrybutach, pozbawionej uprawnionych roszczeń do autonomii) oraz kryzys wyjaśniania historyczno-kulturowej gmatwaniny zjawisk w kategoriach ukrytego porządku, prowadzący do poszukiwań metod opisu cech zjawisk (lokalnych i ponadlokalnych) przede wszystkim w wielowymiarowych kontekstach cywilizacji i kultury.

3.

Jest jeszcze jeden zespół czynników, których konsekwencje są ważne dla opisywanej sytuacji. To kryzys tradycyjnego modelu poznania historycznego. Coraz więcej zwolenników przysparza sobie dziś pogląd, wedle którego nie mamy bezpośredniego dostępu do przeszłości (tu: historycznoliterackiej i historycznokulturowej), a procesy recepcji nie tyle ją przesłaniają, ile stają się jej nośnikami i nosicielami: dzieła w nich właśnie funkcjonują, kształtują i rozwijają swe znaczenia. Uprzywilejowana pozycja historycznoliterackiego „obserwatora”, obserwatora dru-

giego stopnia, zawieszono na metapoziomie, spoglądającego z jakiegoś „zewnątrz” na zamknięty, skończony przebieg zdarzeń, jest uzurpacją lub pobożnym życzeniem. Nasz punkt widzenia jest tak samo usytuowany, jak naszego przedmiotu, tak samo wewnętrzny i aspektowy czy sperspektywizowany (przedsądami, wiedzą, położeniem) oraz podatny na dyskusję i zmianę, a nawet zakwestionowanie. Wreszcie dwa podstawowe modele dyskursywnego opracowania wyników badania (Perkins 1992) są nie tylko wysoce niedoskonałe, ale z konieczności w pewnej mierze deformują swój przedmiot. Model narracyjny już choćby poprzez swą strukturalną specyfikę narzuca przebiegowi zdarzeń teleologiczny porządek, następstwo zjawisk przekształca w konsekwentny ciąg przyczynowo-skutkowy, eliminuje to, co zbyt wielowymiarowe, równoczesne, epizodyczne bądź niedające się włączyć w „fabułę” opowiadanej historii. Model słownikowo-encyklopedyczny zaś, z jednej strony zubaża zjawiska – pozbawiając je więzi z innymi zjawiskami (atomizuje), osadzenia w procesie dziejowym (dehistoryzuje) i sytuacyjnego uwarunkowania (izoluje od kontekstu) – z drugiej natomiast wyposaża w nadmierne (a nierzadko dysfunkcyjne) porcje encyklopedycznych informacji (co do propozycji nowych rozwiązań w tym względzie zob. Hollier 1989, Wellerby 2004).

Zakwestionowanie przekonania o naukowej obiektywności orzeczeń historycznoliterackich rodzi pytanie o status poznawczy wyników badania. Posłużę się argumentacją Franka Ankersmita, klarownie identyfikującą zasadniczy problem (Ankersmit 2004). Badacz ten, rozważając przykładowo historiograficzne opracowania na temat renesansu oraz oświecenia, dochodzi do wniosku, iż pod względem swych wartości poznawczych stawiają nas one ostatecznie przed mocną alternatywą, zmuszając do wyboru między empiryzmem (czy – jak wolałbym powiedzieć – naiwnym realizmem) a konstruktywizmem. Można bowiem dowodzić albo tego, że prace te są reprezentacją wiarygodnej wiedzy o historycznej rzeczywistości, uzyskanej na podstawie empirycznych badań danego fragmentu przeszłości, albo tego, że są one „rozbudowanymi definicjami” (czy propozycjami definicji) renesansu i oświecenia. Wariant pierwszy zdaje się zakładać, że prawda może być tylko jedna (choćby długo przyszło do niej dochodzić), wariant drugi – że takich definicyjnych obrazów danej epoki może być wiele, jak wiele jest prawd pojęciowych wpisanych w programy i koncepcje badawcze poszczególnych historyków. Wymiję ten wniosek z szerszych rozważań Ankersmita, by przenieść go na teren historii literatury i zauważyć, że tego rodzaju myślenie – w kategoriach skrajnych opozycji – pozwala raczej ominąć kluczowy problem związany z naturą historycznego poznania, niż zbliżyć się do jego rozwiązania.

Jako „swój” przykład, na terenie którego stosunkowo pewnie się czuję, wybieram dzieje literatury przełomu XIX i początku XX wieku. Dobrze znane są rozmaite konceptualizacje literatury tego okresu jako: neoromantyzmu, modernizmu (w tradycyjnym i „zmodernizowanym” znaczeniu), Młodej Polski, dekadentyzmu, secesji, literatury przed rewolucją 1905 roku i po tej dacie. Nie jest to z pewnością lista zamknięta. Czy trudno sobie wyobrazić ujęcie tego okresu jako epoki „późnego” (czy nowoczesnego) pozytywizmu (uwzględniającego nie tylko przypadają-

ce na ten czas największe dzieła polskich pozytywistów, ale i kolejne mutacje realistyczno-naturalistycznych nurtów, empiriokrytycyzm i narastające nieprzerwanie kolejne wersje myśli i metody pozytywistycznej w humanistyce, wiedzy o kulturze i społeczeństwie)? Albo w genderowej perspektywie, koncentrującej się na stopniowym rozszczelnianiu męskich atrybutów roli pisarza i stereotypowej dychotomii męskich – żeńskich cech postaci przez nie-„męskocentryczne” podmioty – mówić (na przykład!) o wczesnomodernistycznym emancypacyjnym feminizmie (widocznym m.in. w jakościowo istotnym udziale kobiet, w przemianach wrażliwości i problematyk)? Jest też do pomyślenia historia literatury tego czasu inspirowana kategoriami krytyki postkolonialnej, tzn. skoncentrowana na relacjach władzy, dominacji, podporządkowania, rywalizacji między uniwersami symboliczno-kulturowymi i wzorcami tożsamościowymi, w której polska literatura i polscy pisarze byłiby rozpatrywani w obu podstawowych rolach, tzn. dominującej i zdominowanej (przy czym nawet wybitni, otoczeni swoistym kultem pisarze na tę problematykę nie są immunizowani – zob. kwestie genderowo-postkolonialne, chociaż bez uwzględniania aparatu teoretycznego, analizowane przez Tazbira w studium o Sienkiewiczu – Tazbir 2008).

Na tym nie koniec. Zupełnie inny obraz wyłonić by się musiał, gdybyśmy spróbowali uchwycić cechy literatury tego czasu w żywole wielojęzyczności, wielokulturowości oraz etnicznych wyborów i przynależności (udział członków innych grup etnicznych i narodowości w polskiej kulturze i Polaków w innych literaturach i kulturach). Realne dylematy dotyczące wyboru języka twórczości były, jak wiadomo, udziałem m.in. (pełna lista musiałaby być bardzo długa): z jednej strony Rolicza-Liedera, Przybyszewskiego, Berenta, Kętrzyńskiego, Irzykowskiego, Leśmiana, Rittnera, Parnickiego, wielu pisarzy wywodzących się ze środowisk żydowskich, polsko-żydowskich czy też „jidyszlandu”, z drugiej zaś Conrada-Korzeniowskiego, Singera, Krzyżanowskiego, wielu pisarzy działających na pograniczach czy w obrębie kultur litewskiej, ukraińskiej czy białoruskiej. Jeszcze inną możliwość, by dać ostatni przykład, stwarza koncentracja na procesach modernizacyjno-cywilizacyjnych, obejmujących m.in. zjawisko postępującej dyferencjacji obiegu literackich: wysokoartystycznego (elitarnego) i popularnego (niedługo później – masowego), które z czasem nabierają postaci członów opozycyjnych, by w kolejnej fazie stopniowo koegzystować i interferować z sobą.

Nie przywołuję oczywiście tego przykładowego jedynie wykazu możliwych wieloperspektywicznych ujęć danego fragmentu przeszłości po to, by postulować konieczność opowiedzenia o wszystkim naraz i to w sposób wyczerpujący (bo to i niemożliwe, i niepotrzebne), ale po to, by uprzytomnić swego rodzaju wyzwanie, jakie tak wielowarstwowa rzeczywistość stawia metodom i narzędziom pojęciowym historyka literatury oraz uczytelniczą złożoność relacji między zjawiskami i pojęciami. Zauważmy: każda z tych urzeczywistnionych w opracowaniach bądź potencjalnych konceptualizacji opiera się na odmiennej dominancie formacyjnej, tworzy inny kanon (dzieł, autorów, kryteriów opisowych i wartościujących), prowadzi do wyekspozowania odmiennej listy problemów i w efekcie odstania czy

zarysowuje odmienny porządek i sens literackich zjawisk. Czy jednak można o tych zjawiskach i faktach powiedzieć, że istnieją gotowe, w pełni swego jakościowego uposażenia przed przystąpieniem do ich poznania, i trwając uprzednio oraz niezależnie od sieci pojęć, oczekują tylko na artykulację czy odzwierciedlenie? Czy też mamy do czynienia jedynie ze skonstruowanymi w danym zespole pojęciowym dyskursywnymi artefaktami i pojęciowymi prawdami definiowanymi w nich znaczeń? Wydaje się, że naiwny realizm nie radzi sobie z wielowymiarowością i heterogenią zjawisk, a w konsekwencji także z wielorakością obrazów rzeczywistości, wyprowadzanych z tak różnych perspektyw – konstruktywizm zaś znosi nas na pozycje Leibnizowskich monad, które nigdy nie mogą być pewne, czy oglądają to samo miasto z różnych stron, czy za każdym razem inne...

W każdym razie ten dualistyczny styl myślenia raczej nas odciąga od, niż przybliża do sprawy kluczowej, którą jest w moim przekonaniu zdecydowanie niedoszacowany (co do swych epistemicznych konsekwencji), praktyczny albo, inaczej mówiąc, doświadczeniowy wymiar poznawania przeszłej rzeczywistości. Pojęcia bowiem nie są ani neutralnymi nośnikami (przezroczystymi szybami) jedynie biernie uobecniającymi w pełni określone historyczne konkrety, ani też szczelnymi (i nieprzezroczystymi) cegiełkami budowanego obrazu, do którego przeszłość pasywnie się przystosowuje. Przeszła rzeczywistość zaś, chociaż w sensie logicznym obejmuje, rzecz jasna, to, co dokonane, zamknięte i skończone, to widziana od strony procesu doświadczeniowego poznania odsłania swój paradoksalnie niezamknięty charakter: jest otwarta na rekonceptualizacje i reinterpretacje, podatna na zmiany, wynikłe z wglądów w swe nowe, nieuwzględniane wcześniej porządki i wymiary, a nawet ostatecznie niedokonana, skoro to od niemożliwej do przewidzenia, antycypowanej jedynie przyszłości zależy, czy dane zjawisko, uznane za formę skończoną i finalną, nie zmieni swego statusu na formę prekursorską, inicjującą nowy ciąg rozwojowy, a nad cechami epigenicznymi nie wezmą góry cechy protogeniczne.

Sygnalizowany tu sposób postępowania prowadzi do podważenia poznawczej prawomocności konceptualizowania faktów z obiektywistycznej perspektywy zewnętrznej, zdystansowanego obserwatora, perspektywy, która ujmuje je jako wytwory obiektywnych reguł i systemów relacji (niezależnych od woli i świadomości jednostek) oraz jako elementy skończonego przebiegu zdarzeń i składniki zamkniętego układu wyjaśniającego (np. przyczynowo-skutkowego), wystawionego na pokusy klasycznych błędów wnioskowania typu *vaticinatio ex eventu* czy *post hoc, ergo propter hoc*. Odrzuca jednak także kuszącą innych możliwość fikcjonalnego zaktualizowania niezrealizowanego w historii potencjału sprawczego (performatywnego) i znaczeniowego zdarzeń w obrębie historii alternatywnych. Przesunięcie punktu ciężkości z dokonanych faktów („co się stało, to się nie odstanie”) na proces ich urzeczywistniania służyć ma przede wszystkim uchwyceniu historycznej dynamiki (i dramaturgii) praktyk, kontekstowo uwarunkowanej „logiki” przebiegów zdarzeń, inwencyjnych rozwiązań pojawiających się w obrębie procesów decyzyjnych podmiotów, działających w sytuacji zasadniczej nieprzewidywal-

ności – i w rezultacie doprowadzić do wyparcia uroszczeń i mitów obiektywistycznej teorii „faktów dokonanych” przez (lepiej, w każdym razie) empirycznie ugruntowaną teorię faktycznej praktyki (zob. Bourdieu 2007).

Przed teorią literatury otwiera się tu pole ważnych eksploracji – i to zarówno w wyżej wskazanym wymiarze teorii praktyk (literackich, artystycznych, kulturowych), jak i w komplementarnej wobec niego sferze: praktykowania teorii historycznoliterackiego procesu. Punktem wyjścia dla krytycznej analizy w tym drugim wymiarze mógłby się stać „oczywisty” charakter (i dlatego zazwyczaj niedyskutowany) jej przedmiotowego fundamentu. Korpus „twardych” faktów literackich, z których wyprowadzane są uogólnienia, typologie czy klasyfikacje, sam przecież jest rezultatem takich historycznych praktyk, jak: selekcjonowanie, puryfikacja, profilowanie, korelowanie z jednymi zjawiskami i procesami, a odizolowywanie od innych itp., itd. – praktyk, które mają swoje procedury, uzusy, ale też obfitują w arbitralne rozstrzygnięcia, ekstrapolacje czy nawet (wcale nie rzadkie) „twórcze” interwencje w materię tekstowych danych. Teoria praktyki historycznoliterackiej – jak można by nazwać ten wymiar jej aktywności – swym punktem wyjścia winna uczynić właśnie krytyczną analizę faktycznych działań, technik i procedur wytwarzających efekt spójnego, jednorodnego pola literatury oraz autonomicznych dzieł o harmonijnej budowie i immanentnych własnościach. Bez tego rodzaju krytycznej refleksji, sięgającej od analizy praktycznych sposobów uzyskiwania wyników badań archiwalnych, źródłowych, edytorskich, przez kwalifikacje i atrybucje dyskursywno-genologiczne, po konceptualizacje prądów, kierunków i okresów – nasza wiedza o przedmiocie (tym, czym naprawdę się zajmujemy) oraz charakterze ustalanych prawidłowości będzie uzależniona (w zbyt wielkim stopniu) od nieweryfikowanych przesądów na temat tego, co oczywiste i obiektywne w historycznych procesach uprawiania i pojmowania literatury.

Uwzględnienie doświadczeniowego wymiaru poznawania przeszłej rzeczywistości pozwala sobie uświadomić, że pojęciowe narzędzia są faktycznie aktywnymi operatorami czy po prostu „organami” naszego (historycznego, humanistycznego) poznania, instrumentami, które – umiejętnie wyselekcjonowane – reaktywują i dopuszczają do wyartykułowania zmarginalizowane czy uznane dotąd za nieistotne strony badanej rzeczywistości. Widać to zapewne szczególnie wyraźnie w przypadku niekonwencjonalnych prób konceptualizacji przeszłości, w rodzaju Benjaminowskiego opisu secesji w kategoriach metaforycznych pojęć: „futurału”, „ornamentu”, „falistej linii” (i innych – Benjamin 1970, zob. też Suchocki 1980). Zaproponowana do odczytania kultury secesyjnej specyficzna konstelacja pojęciowa pozwala nie tylko odkrywczo uporządkować zjawiska dotąd razem niezestawiane oraz uchwycić ich różne aspekty we współmiernych kategoriach (formy i zawartości, powierzchni i głębi, struktury i funkcji), lecz także dostrzec pewną konsekwencję, spójność oraz specyficzne antropologiczne znaczenie całościowej koncepcji kultury, widoczne w ujmowaniu człowieka (relacja cielesność – duchowość), jego otoczenia (dom jako „futurał” człowieka), jego wytworów (użytkowych i artystycznych), codziennego doświadczenia – aż po model ludzkiego świata jako bez-

pieczonej, bo zamkniętej przestrzeni, oswojonego wnętrza, celowo odizolowanego i odwróconego od niebezpiecznego zewnątrz; sztucznej bariery, chroniącej przed ryzykiem traumatycznych kontaktów z potwornością natury, groźną innością „tamtej strony” realnego.

Casus Benjaminowskiej praktyki analitycznej dobrze zdaje też sprawę z inwencyjnej natury tego rodzaju teorii praktyki, polegającej na konceptualizacji doświadczenia historycznego poznania, oraz z jego złożonego, interaktywnego, transgresywno-retroaktywnego charakteru. Trafnie dobrane, dostosowane do – i wyprowadzone z – historycznego kontekstu konstelacje pojęciowe czy „dialektyczne obrazy” (termin Benjamina) nie tylko rodzą się w kontakcie z doświadczaniem przeszłości, otwierając nam dostęp do nieznanego dotąd jej wymiaru, ale i odwrotnie, pozwalają przeszłości w tej sieci pojęciowej się osadzić i wyrazić. Twórczo „indagując” przeszłą rzeczywistość, równocześnie formują i profilują jej pojęciowo-dyskursywny obraz jako swego rodzaju retroaktywne, sprawcze, „performatywne” odkrycie pewnego ukrytego porządku (zasady, regularności): zawsze już wcześniej istniejącego, a zarazem – bez wdrożenia tych czynności poznawczych – niedostępnego bądź pozostającego jedynie w sferze niezrealizowanych możliwości. Przykład ten pozwala również zasugerować ogólną odpowiedź na pytanie o możliwą historię literatury. Byłaby to taka historia literatury, która odrzuca dane z góry cele, założenia dotyczące tego, co „samo-przez-się-zrozumiałe” (oczywiste) i aprioryczne procedury poznania, wyposażone w gotowy arsenał sprawdzonych pojęć (sprawdzonych zwłaszcza w skutecznym retorycznym dowodzeniu założonych wcześniej celów), a dochodzi do swych ustaleń poprzez nieprzerwaną odnowę słownika, twórcze wynajdywanie takich narzędziowych środków, które faktycznie otwierają dopiero widoki na rzeczywiste cele, indywidualne cechy jakościowe przedmiotów i nieoczekiwane porządki poznania.

4.

Trzy wskazane wyżej czynniki – kryzys modeli narodowego oraz autonomicznego uprawiania historii literatury, a także kryzys teoriopoznawczy, obiektywistycznych podstaw historycznego poznania – tworzą zarówno główne składowe warunkujące sytuację współczesną, jak i cechy nowych propozycji uprawiania i uzasadniania historii literatury. Upraszczając, można by powiedzieć, że większość z nich rozwijana jest pod wpływem inspiracji płynących głównie z trzech źródeł:

- a) socjologiczno-kulturowej teorii zależności (jej najbardziej bodaj znanym przykładem jest strukturalistyczna „z ducha” Immanuela Wallersteina koncepcja systemów światowych – zob. Wallerstein 2007);
- b) szeroko rozumianej teorii postkolonialnej o emancypacyjnym i rewindykacyjnym charakterze;
- c) współczesnych konceptualizacji procesów globalizacyjnych, które skłaniają do zrewidowania wyjaśnień na temat natury i charakteru zjawisk lokalnych (w tym zwłaszcza ich autonomicznego statusu i immanentnego znaczenia).

Opinie

Niewątpliwie, jedną z widocznych konsekwencji myślenia w tych kategoriach jest w prowadzonych analizach dominująca rola relacji centrum – peryferie.

Wcześniej (a i obecnie) relacjami centro-peryferijnymi posługiwała się skutecznie psychologia społeczna, socjologia, studia kulturowe, którym służyły (i służą) do opisu złożonych relacji władzy, obejmującej rozmaite postaci dominacji i podporządkowania, jak też form zależności niedających się sprowadzić do prostych dychotomicznych podziałów. Od kilkunastu lat jest ona też szeroko wykorzystywana w nowej historii literatury, występującej pod różnymi nazwami: porównawczej (Hutcheon, Valdez 2002), globalnej (Moretti 1996, 2005, Jameson 2008), światowej (Damrosch 2003, 2009, Casanova 2004) czy planetarnej (Spivak 2003, Fergusson 2008). Każdy z tych projektów (autorskich czy zespołowych) charakteryzuje się oczywiście pewną odrębnością, nacechowany jest specyficznym „uwrażliwieniem” na różne konkretne aspekty kulturowej rzeczywistości, lecz poza tym odznaczają się one istotnymi wspólnymi cechami. Jest to bowiem zespół propozycji czy orientacji konceptualizacyjnych, które:

- a) nie dają się sprowadzić do modelu klasycznej opozycji narodowej i powszechnej historii literatury (tej drugiej pojętej czy to w wersji uniwersalnego kanonu światowego o z reguły „zachodnio-centrycznym” rodowodzie, czy w bardziej neutralnym wariacie sumy literatur narodowych czy regionalnych);
- b) respektują historyczną zmienność i różnorodność literatury oraz jej historyczno-instytucjonalnych form;
- c) uwzględniają na równych prawach procesy produkcji i recepcji (oraz ich wzajemne powiązanie); przeszłość czytamy przez współczesność, nasza lektura zaś jest inherentnie anachroniczna (zmysł historyczny, zdolność do pełnego empatycznego wniknięcia w źródłowy kontekst i zawieszenia późniejszej wiedzy o przedmiocie jest fikcją czy utopią poznawczą), a ten jej wymiar wymaga przynajmniej krytycznej tematykacji (jeśli nie otamowania);
- d) przeczą możliwości podtrzymywania idei autonomii literatury, rozpatrywania jej w izolacji od kultury, historii i wszelkich kontekstowych uwarunkowań, w których każde dzieło jest osadzone; teksty literackie cechują się bowiem zdolnością do transcendowania każdego konkretnego kontekstu i przemieszczenia czy deterytorializacji, ale równocześnie zawsze są kontekstowo uwarunkowane i nie można ich pojąć poza konkretnym kontekstem, miejscem czy usytuowaniem;
- e) rozważają na ogół dzieła literackie poza ich czysto estetycznymi czy formalnymi własnościami – w kontekstach historycznych, socjologiczno-antropologicznych, kulturowych, politycznych, geograficznych, demograficznych, ekonomicznych etc.;
- f) kwestionują uroszczenia klasycznie nowoczesnej narracji historycznoliterackiej do statusu obiektywnej, neutralnej, bezosobowej, zewnętrznej perspektywy (przyjmowania spojrzenia „znikąd”);

Nycz Możliwa historia literatury

- g) biorą pod uwagę konsekwencje przemian cywilizacyjno-technologicznych i ich wpływ na pojmowanie miejsca, statusu, funkcji literatury;
- h) wykorzystują w sposób nieskrywany a efektywne operacyjne narzędzia teoretyczne (nie tylko teorii literatury, ale też – w coraz większym stopniu – studiów kulturowych, genderowych i feministycznych, postkolonialnych i postzależnościowych, komparatystyki i translatoologii).

Do tej listy dodać można jeszcze trzy cechy charakterystyczne. Po pierwsze, wyraźnie widoczną tendencją jest odchodzenie od jedynie narodowo-centricznego modelu pisania historii literatury i zwrócenie się zarówno ku innym wzorcom strukturalizacji (jak sygnalizowane wyżej na przykładzie literatury przełomu XIX i XX wieku), jak i – co nie mniej ważne – ku innym modelom wyjaśniania historycznoliterackiego procesu. „Republika świata literackiego” to międzynarodowa, nieznaną granic (politycznych, etnicznych czy kulturowych) przestrzeń tworzenia, cyrkulacji, recepcji, idei i dzieł. Jedynie podejście komparatystyczne i transkulturowe do kultury narodowej może zdać sprawę z mechanizmów tworzenia wartości swoistych i cech unikatowych. Nie tyle chodzi tu więc, co warte podkreślenia, o odrzucenie dalszego uprawiania narodowej historii literatury, co raczej o zmianę sposobu jej skonceptualizowania oraz potrzebę usytuowania w szerokim kulturowo-porównawczym kontekście.

Po drugie, kontekst ten skłania niewątpliwie do rozpatrzenia znaczenia i oddziaływania kultur i literatur „centralnych”. Co istotne jednak ich rola podlega w nowej historii literatury znaczącemu przewartościowaniu. W „globalnej” czy „światowej” historii literatury z jednej strony krytycznemu oglądowi poddany zostaje globalny zasięg tworzenia, cyrkulacji i recepcji tekstów danej literatury centralnej (por. np. *French Global* 2010), z drugiej zaś, pod wpływem emancypacyjnych i rewindykacyjnych impulsów postkolonialnej krytyki, dochodzą w niej swych praw i zyskują światowy rezonans dzieła literatur peryferyjnych. Stało się to niedawno udziałem m.in. *Lalki* Prusa, która, włączona do projektu światowej historii powieści Morettiego, zyskała – trzeba to przyznać – dzięki jej odczytaniu przez Federica Jamesona większą rangę i rezonans w historii europejskiej powieści, niż to się udało do tej pory osiągnąć całej armii najwybitniejszych polskich jej interpretatorów (zob. Moretti 2007, Jameson 2010).

Po trzecie, dyskusji a nawet zakwestionowaniu podlega w tej perspektywie prosty (nazbyt) model centrum – peryferie. Uwzględnienie złożonych relacji i interferencji rozwojowych wymaga zarówno uznania tych kategorii (centrum, peryferie) za pewne pozycje w globalnej sieci, które mogą być zajmowane w danym kontekście historyczno-kulturowym także przez jedną literaturę (będącą np. peryferyjną w relacji do pewnych literatur, centralną wobec innych), jak i możliwości ich zmnożenie w wariacie policentrycznym. Można zadać sobie np. pytanie, czy polska literatura modernistyczna rozwijała się zorientowana na jeden centralny wzorzec „modernistyczności”/awangardowości czy też w zmieniającym czasowo i terytorialnie uzależnieniu od różnych wzorców?

Opinie

Odnosząc te tendencje do współczesnych perspektyw uprawiania historii polskiej literatury powiedziałbym tak: pisać historię polskiej literatury trzeba dziś już bez kompleksów i bez dogmatów. Dalsze rozważanie rozwoju literatury narodowej wyłącznie w immanentnym kręgu danej (monoetnicznej i elitarniej) tradycji literacko-kulturowej prowadzić może jedynie do tworzenia czy podtrzymywania mitów, mistyfikujących znaczenie faktycznych czynników rozwoju czy zmiany – które w o wiele większym stopniu, niż chce to przyznać tradycyjna historia literatury, są efektem zewnętrznych oddziaływań, a więc i zależności od kultur czy literatur „centralnych”. Jedynie rozpoczynając od zidentyfikowania i rozpoznania faktycznego stanu peryferyjności i zależności naszej literatury od „centralnych” literatur (czego potrzebę u nas formułują zresztą jasno ostatnie studia – Grossman 2010, Marinelli, 2005, 2010, Paloff 2010, Wałas 2010 – możemy dojść do sensownych ustaleń w kwestii relatywnej swoistości, nowatorstwa, czy oryginalności dzieł polskich pisarzy.

5.

Relacja centrum – peryferie bywa też rozciągana na problematykę pogranicza i to w rozmaitych wymiarach: socjologicznym, kulturoznawczym, historycznym, literaturoznawczym czy językoznawczym. Są wszakże powody, by spróbować uznać ją za wartą namysłu i rozwinięcia osobną kategorię (co zresztą stopniowo następuje np. w postulatach powołania socjologii pogranicza). Nie jest to jednak kategoria o spójnej, zgodnie podzielanej definicyjnej charakterystyce, toteż w praktyce każdy z badaczy zajmujących się tymi kwestiami proponuje własną próbę definicji. Nie rywalizując tu z istniejącymi już rozpoznaniem, chciałbym zasugerować potrzebę takiej gospodarki terminami, w ramach której pogranicze nie dublowałoby cech rozpatrywanych w badaniach „centro-peryferijnych”. Może się to udać wtedy, jak sądzę, kiedy pogranicze będzie konotowało taką odmianę (i koncepcję) kultury, która nie ma swego centrum (bo ma ich wiele na zewnątrz), czy też raczej, w której centrum znajduje się granica, pojmowana jako próg kulturowych interakcji – kontaktów, konfrontacji, negocjacji, wymiany, hybrydyzacji...

Opozycyjnym przeciwieństwem tak określonej kultury pogranicza byłaby kultura, którą można by nazwać rdzenną: o dośrodkowej, monocentrycznej strukturze; ekskludująca poza swe granice to wszystko, co inne bądź hybrydyczne; zamknięta (mentalnie) na obce wpływy i odwrócona od swych ściśle wyznaczonych granic, w pobliżu których rośnie niebezpieczeństwo, że do głosu i istnienia dojść może to wszystko, co skażone, gorsze i nieczyste. „Granice” kultury pogranicza miałyby natomiast charakter zdecydowanie relacyjny, zmienny i względny. Byłby to obszar otwartej kultury inkluzywnej (wchłaniającej i przetwarzającej obce wpływy czy inspiracje), wyznaczany przez aktywność wzajemnego oddziaływania (czy promieniowania) wielu kultur rdzennych (co najmniej dwóch) – co zapewnia mu nie tylko pewną specyfikę, ale i względną autonomię – o centrach znajdujących

się na zewnątrz, leżących już poza granicami tego zhybrydyzowanego świata i poza zasięgiem jego szczególnych praw.

Pogranicze w tym rozszerzonym znaczeniu obejmowałoby więc – mówiąc w pewnym uproszczeniu – nie tylko tradycyjny repertuar problemów niesionych przez życie w pobliżu granicy, ale i ten kompleks zagadnień, który współcześnie eksplorują badania nad „transgraniczami” i „transgranicznością” (Kurcz, Sakson 2009). Obejmują one porównawcze studia nad formami kontaktu, przemianami mentalności, procesami instytucjonalizacji nowych obyczajów, zachowań, norm współżycia i współdziałania, które wynikają z interferowania wpływów bezpośrednich sąsiadów, a oddziałują powyżej czy poniżej barier polityczno-narodowych granic, stopniowo prowadząc do zacierania czy neutralizowania ich restrykcyjnych, ekskluzywnych, strukturujących życie jednostkowe i społeczne funkcji na rzecz kulturowo-społecznych norm i instytucji ważnych dla danej „transgranicznej” wspólnoty. Ale nie tylko. Kategorii pogranicza – jeśli ma zachować szanse na status kluczowej kategorii badań nad kulturą – nie sposób bowiem zredukować do prymarnie politycznych znaczeń zakodowanej w niej „graniczności”. Historyczna semantyka tej kategorii jest bogatsza, a potencjał analityczny znacznie większy (i o dużych możliwościach rozwojowych), aniżeli wskazywałaby na to standardowa wykładnia jej odniesienia przedmiotowego oraz zawartości treściowej.

Ogólnie można wyróżnić, jak sądzę, pięć zasadniczych poziomów analizy literatury i kultury w perspektywie tej kategorii (mam tu na myśli *casus* polskiej literatury i kultury, ale sądzę, że ta dyferencjacja zachowałaby swe znaczenie także w odniesieniu do innych przypadków). Pierwszy poziom obejmuje tradycyjną problematykę pogranicza politycznego (oraz oczywiście kulturowo-etnicznego), rozciągniętą nie tylko na terytoria wschodnie (polskie kresy, ciągle jeszcze rozpatrywane w symptomatycznych Herderowskich kategoriach – por. obiegowe do niedawna określenie „polskie wyspy na ukraińskim morzu”), ale i inne przygraniczne obszary. Zyskałaby ona niewątpliwie szanse przewartościowania i zreinterpretowania w świetle przywołanego wyżej „oprzyrządowania” teoretycznego. Drugi poziom obejmuje problematykę bodaj kluczową w przyjętej tutaj perspektywie: pogranicza „wewnętrznego”, bardzo różnorodną a kompleksowo dotąd nieopracowaną. Rozciąga się ona od zagadnień zróżnicowania etnicznego i kulturowego sięgającego w prehistoryczne fundamenty i zbiorową nieświadomość polskiej tożsamości (Janion 2006), a potem w różne fazy historycznych dziejów Polski (*vide* liczne prace o literaturze małych ojczyzn oraz nieliczne o „komparatystyce wewnętrznej” – Panas 1996, Ziemia 2005), przez kwestie tradycji regionalnych i relacji między nimi (Skwarczyńska 1937) oraz zróżnicowania i rywalizacji między postzaborowymi „dzielnicami”, prowadzącej nawet do form „kolonizacji symbolicznej” pozostałych regionów przez jedną z „dzielnic” (Jałowicki 1996), aż po współczesne formy inscenizacji pamięci miejsc o wieloetnicznych i wielokulturowych tradycjach, prowadzące niekiedy do tworzenia symulaków czy „implantów” m.in. kultury pogranicza w zhomogenizowanej monokulturze współczesnej Polski (Golka 2009).

Problematykę tego poziomu uważam za kluczową z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że ujawnienie czy reaktywowanie wielorakich aspektów heterogeniczności etniczno-kulturowej prowadzi do zmiany stereotypowego obrazu Polski jako całości jednorodnej, w sensie: ujednoliconej bądź zhomogenizowanej. To zaś może mieć istotne konsekwencje dla kierunku przemian w zakresie zarówno polskiej wspólnotowej samowiedzy, jak i jednostkowego poczucia tożsamości, a także pamięci zbiorowej i jednostkowej, stosunków z innymi, priorytetowych postaw i dyspozycji do działania, formowania i przekształcania imaginarium symbolicznego etc. Po drugie, ze względu na skromny dotąd zakres opracowań istotnych tu a zarazem aktualnych kwestii – jest to obszar wymagający pilnej (a badawczo atrakcyjnej) eksploracji. By dać jeden bodaj przykład, przywołam tezę Bohdana Jałowickiego o swoistej kolonizacji czy przemocy symbolicznej, jaka dokonana się w okresie powojennym w rezultacie narzucenia przez postszlachecką inteligencję wywodzącą się z Kongresówki historii jej regionu (zaboru rosyjskiego) jako historii całej Polski, z promowaną przez nią interpretacją (nierzadko zmitologizowaną) dziejów Polski, kanonem „kongresówkowych” bohaterów i wydarzeń historycznych oraz własnym „panteonem polskich wartości” (kult przegranych powstań, sakralizacja ofiary, prymat „narodowyzwoleńczego” etosu nad jednostkowo-egzystencjalnym etc) – a wszystko to kosztem zmarginalizowania lub nawet stłumienia odpowiednich tradycji innych regionów. Ta obecna we współczesnej socjologii kultury teza (Zarycki 2009, Kaprański 2010) przez literaturoznawców praktycznie jest niedostrzegana. Jakkolwiek brzmieć to może (przynajmniej dla niektórych) nieco prowokacyjnie, wydaje się nadzwyczaj produktywna intelektualnie, uprzytamniając interesujące perspektywy badawcze, sięgające od historycznych studiów nad kształtowaniem się owego „kongresówkowego” obrazu XIX-wiecznej Polski, po współczesne walki symboliczne w sferze polityki historycznej i polityki pamięci.

Kolejne poziomy o coraz wyższej ogólności sygnalizują tylko hasłowo. Analizy poziomu trzeciego wyznaczać mogą metaforyczne określenia Polski jako przedmurza (zwłaszcza: „obrotowego przedmurza”), prowadzące do interpretacji jej kultury i historii w siołście „przemieszczonych” geograficznych kategoriach, tzn. kolejno, jako: zachodu Wschodu (np. zasięg słowiańszczyzny) i wschodu Zachodu (np. zasięg kultury łacińskiej), południowej Północy (np. zasięg wpływów nordyckich czy skandynawskich) i północnego Południa (np. zasięg włoskiego baroku). Poziom czwarty – to spojrzenie na Europę Środkowo-Wschodnią w kategoriach wielowymiarowego pogranicza, w obrębie którego ważne miejsce zajmuje heteroetniczna i wielokulturowa tradycja Polski (i do pewnego stopnia jej współczesność). Wreszcie poziom piąty dotyczy możliwości pojmowania „pogranicza” jako kategorii teoretycznej, służącej analizie tożsamości jednostkowej i wspólnotowej w ogólnej perspektywie antropologiczno-kulturowej (podobnej w tym do takich kategorii, jak „metyzacja” czy „kreolizacja”, które chociaż pojawiły się w analizach specyficznej dla danego lokalnego obszaru problematyki, używane są dziś niemal jako pojęcia nienacechowane kontekstowo, o uniwersalnym zastosowaniu).

Nycz Możliwa historia literatury

Problematyka literacko-kulturowa rozpatrywana w perspektywie wyżej zasygnalizowanych „parametrów” i atrybucji pojęciowych kategorii pogranicza ma wszelkie szanse, by stać się komplementarną perspektywą analityczną w stosunku do wcześniej rozwiniętych badań, rozpatrujących lokalne przypadki narodowych literatur w porównawczo-globalnym kontekście i z punktu widzenia teorii centro-peryferyjnych zależności. Jeśli dla teorii „zależnościowej” punkt ciężkości spoczywa siłą rzeczy na konsekwencjach zewnętrznych oddziaływań na pozornie inherentne wewnętrznie własności, to dla analiz „pogranicznych” ośrodkiem uwagi staje się właśnie ta wewnętrzna stłumiona hybrydyczność na pozór czystej, jednorodnej – a więc w konsekwencji: potencjalnie każdej – kultury oraz nowy model tożsamości jednostkowej i wspólnotowej jako efektu (węzła, splotu) złożonych oddziaływań tego, co heterogeniczne, zróżnicowane wewnętrznie i nietożsame.

W każdym razie, widziana w świetle zasztych przemian historia literatury przeszła daleką drogę od Herderowskich trzech jedności (języka, etnosu i terytorium) definiującego narodowe swoistości – do szukania jej śladów i zasady wyodrębniania w odwrotnościach tamtych romantycznych kategorii: w tym, co różnojęzyczne, etnicznie hybrydyczne i zdeterytorializowane. Ta sytuacja uświadamia także, iż współczesna, kulturowa historia literatury (niezależnie od innych specyfikujących ją określeń) przeszła inną, nader znamionną, a daleką drogę: od uprawiania jej w izolacji od teorii literatury (izolacji pozornej, bo polegającej na przyjęciu przenikłych do powszechnego obiegu, anachronicznych jej rozstrzygnięć) – do świadomego bliskiego współdziałania. Dziś nie tylko historia potrzebuje wsparcia teorii literatury; także teoria szuka swej legitymizacji, inspiracji metodyczno-konceptualnych czy perspektyw rozwoju w sferze krytycznej analizy historycznych uprawomocnień „twardych” faktów, opisu empirycznych konkretów oraz modelowania złożonej sieci ich transkulturowych powiązań w procesach (narodowego, poniżej i ponadnarodowego) historycznoliterackiego rozwoju.

6.

W pięknych i pamiętnych *Wyznaniach uduszonego* Kazimierz Wyka zarysował inspirującą do dziś alternatywną wizję polskiej literatury – nie takiej, jaką była, lecz jaką być powinna, gdyby warunki, okoliczności, trawy losu i przypadku nie sprawiły, że jej dzieje potoczyły się ostatecznie inaczej, niż mogły... Było to „marzenie intelektualne” o „niemożliwej do napisania” książce – książce o historii polskiej literatury; takiej literatury, która w pełni urzeczywistniła cały swój potencjał. Potencjałem tym, w przekonaniu Wyki, dysponowałaby z pewnością, gdyby rzeczywiście mógł się on ucieleścić, a nie został odebrany, utracony, zaprzeczony, rozmieniony na drobne... (Wyka 1965).

Przywołuję to melancholijne marzenie Kazimierza Wyki nie tylko dlatego, że często powraca pod różnymi przebrańiami u innych autorów, ale też z uwagi na to, że – przez rodzaj wyobraźniowej, fantasmagorycznej rekompensaty – zdradza klasyczne poczucie niedowartościowania (niższości, wtórności, peryferyczności),

sygnalizuje siłę i trwanie polskiej kultury jako „kultury wstydu” (wyrastającej z poczucia niemożliwości sprostania „normalnym” oczekiwaniom – własnym czy „świata”) w połączeniu z równie klasycznym kompleksem ofiary (niezawinionej krzywdy czy utraty). Tę niewerbalizowaną zwykle przesłankę życzeniowych argumentacji można by ująć tak: polska literatura jest w swej całości, niestety, peryferyjna i wtórna, z czego bierze się jej ksenofobiczne zwrócenie ku umacnianiu poczucia wielkości i wyjątkowości (własnej i narodowej wspólnoty), przy równoczesnym nieustannym zerkaniu ukradkiem na nowinki w wielkim świecie – ale jest tak dlatego, że niesprawiedliwość dziejowa odebrała nam przedwcześnie prawdziwe talenty, a tym, które zachowała, często odbierała rozum, zdrowie czy możliwość przyzwoitej egzystencji... Wydaje mi się, że tu właśnie, w tym syndromie przesądów, resentymentów i sublimacji znaleźć można źródła istotnego powodu, dla którego ciągle zbyt często skłonni jesteśmy czytać, rozumieć, interpretować polską literaturę w kategoriach – bardzo zresztą różnie pojętych – powinności.

Dlatego też być może moje marzenie o możliwej historii polskiej literatury jest daleko bardziej przyziemne (co nie znaczy, że łatwiejsze do urzeczywistnienia). Prawie wstyd powiedzieć, że marzy mi się jej opisanie taką, jaką – wedle najlepszej naszej wiedzy – po prostu była. To znaczy taką, jaką była za sprawą właśnie tych konkretnych, historycznych, empirycznych okoliczności swego istnienia oraz realnych warunków rozwoju – a nie swych potencjalnych dyspozycji, wzorców, do których aspirowała, czy ideałów, których miała (chciała? musiała?) być depozytariuszką. Jaką była za sprawą osobliwej faktyczności swego historycznego bycia i kulturowego znaczenia. Co więcej, sądzę, że dla ludzi profesjonalnie zajmujących się, a także tych osobiście zainteresowanych, sprawami literatury, nie ma dziś trudniejszego, a zarazem bardziej fascynującego, prawdziwie pasjonującego poznać zadania.

Cytowana literatura przedmiotu

- Ankersmit F., 2004, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red., wstęp E. Domańska, Kraków: Universitas.
- Benjamin W., 1970, *O kilku motywach u Baudelaire’a*, przeł. B. Surowska, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, 6.
- Bielecki, M., 2010, *Historia, dialog, literatura. Interakcyjna teoria procesu historycznoliterackiego*, Wrocław: Wydawnictwa UWr.
- Bourdieu P., 2007, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, przeł. W. Kroker, Kęty: Antyk.
- Casanova P., 2004, *The World Republic of Letters*, trans. M.B. De Bevoise, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Culler J., 2007, *The Novel and the Nation*, [w:] tegoż, *The Literary in Theory*, Stanford: Stanford University Press.
- Damrosch D., 2003, *What is World Literature*, Princeton: Princeton University Press.
- Damrosch D., 2009, *How to Read World Literature*, Malden: Wiley-Blackwell.
- Ferguson F., 2008, *Planetary Literary History. The Place of the Text*, „New Literary History”, no 3.

Nycz Możliwa historia literatury

- French Global: A New Approach to Literary History*, eds. Ch. McDonald, S. Suleiman, New York: Columbia University Press 2010.
- Golka M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa: Scholar.
- Grossman E.M., 2010, *Blaski i cienie globalizacji, czyli problemy polonistyki w badaniach komparatystycznych. Przyczynek do dalszych badań*, [w:] *Polonistyka bez granic*.
- Gumbrecht H.U., 2008, *Shall We Continue to Write History of Literature*, „New Literary History”, no 3.
- Hollier D. (ed.), 1989, *A New History of French Literature*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Hutcheon L., Valdés M.J. (eds.), 2002, *Rethinking Literary History. A Dialogue on Theory*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Jałowiecki B., 1996, *Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja*, [w:] *Oblicza polskich regionów*, red. B. Jałowiecki, Warszawa: Michał Swianiewicz.
- Jameson F., 2008, *New Literary History after the End of the New*, „New Literary History”, no 3.
- Jameson F., 2010, *Zakochany biznesmen*, przeł. R. Koziołek, „Teksty Drugie”, nr 1-2.
- Janion M., 1982, *Jak możliwa jest historia literatury [1973]*, [w:] tejsze, *Humanistyka: poznanie i terapia*, Warszawa: PIW.
- Janion M., 2006, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków: WL.
- Kapralski S. (red.), 2010, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa: Scholar.
- Kasztenna K., 1995, *Z dziejów formy niemożliwej. Wybrane problemy historii i poetyki polskiej powojennej syntezy historycznoliterackiej*, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej,
- Kurcz Z., Sakson A. (red.), 2009, *Polskie transgranicza*, Wrocław: Wydawnictwo UW.
- Marinelli L., 2005, *Polonocentryzm w historii literatury – jego racje i ograniczenia (w uniwersyteckiej syntezie historycznoliterackiej)*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów Kraków 22-25 września 2004*, red. M. Czermińska i in., t. 2, Kraków: Universitas.
- Marinelli L., 2010, *Granice i zagranice historii literatury w czasach płynnej polonistyki*, [w:] *Polonistyka bez granic*.
- Moretti F., 1996, *The Modern Epic. The World – System from Goethe to Garcia Marquez*, trans. Q. Hoare, New York–London: Verso.
- Moretti F., 2005, *Graphs, Maps, Trees. Abstract Models for a Literary History*, New York–London: Verso.
- Moretti F. (ed.), 2007, *Novel*, vol. 1: *History, Geography, and Culture*; vol. 2: *Forms and Themes*, Princeton: Princeton University Press.
- Paloff B., 2010, *Czy fraza „Polish Literature” oznacza „literaturę polską”? (Problem teorii recepcji i nie tylko*, w: *Polonistyka bez granic*.
- Panas W., 1996, *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów. Warszawa 1995*, red. T. Michałowska i in., Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Perkins D., 1992, *Is Literary History Possible?*, Baltimore–London: Johns Hopkins University Press.
- Skwarczyńska S., 1937, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne”, Seria I.
- Polonistyka bez granic. IV Kongres Polonistyki Zagranicznej*, red. R. Nycz, W.T. Miodunka, T. Kunz, t. 1, Kraków: Universitas 2010.
- Spivak S.G., 2003, *Planetaryity*, [w:] tejsze, *Death of a Discipline*, New York–Chichester, Columbia University Press.

Opinie

- Suchocki W., 1980, *Ostatni styl? Ku secesji śladem Benjamina*, „Teksty Drugie”, nr 1.
- Tazbir J., 2008, *Henryk Sienkiewicz. Nie tylko lubiany*, [w:] *Znani nieznanani*, red. J. Sabak, oprac. tekstów M. Bogucka i in., Warszawa: Demart.
- Walas T., 1993, *Czy jest możliwa inna historia literatury*, Kraków: Universitas.
- Walas T., 2004, „*Niebyła*” *historia literatury*, [w:] *Narracja i tożsamość. (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Walas T., 2006, *Historia literatury w perspektywie kulturowej – dawniej i dziś*, [w:] *Kulturo-wa teoria literatury*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków: Universitas.
- Walas T., 2010, *Oko imiego/cudzoziemca jako możliwa perspektywa poznawcza literatury polskiej*, [w:] *Polonistyka bez granic*.
- Wallerstein I., 2007, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski, przedm. M. Starnawski, P. Wielgosz, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Wellerby D.E. (ed.), 2004, *A New History of German Literature*, Cambridge, MA: Belknap Press of Harvard University Press.
- Welsch W., 1998, *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury*, przeł. B. Susła, J. Wieteki, [w:] *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, cz. 2, red. R. Kubicki, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Wyka K., 1965, *Wyznania uduszonego*, [w:] tegoż, *Łowy na kryteria*, Warszawa: Czytelnik.
- Zarycki T., 2009, *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych*, Warszawa: Scholar.
- Ziembra K., 2010, *Projekt komparatystyki wewnętrznej*, w: *Polonistyka w przebudowie*.

Abstract

Ryszard NYCZ

Jagiellonian University (Kraków)

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences
(Warszawa)**

A Possible History of Literature

The author argues for the need for a critical afterthought on the history of literature in general and the history of Polish literature in particular. Discussed are its traditional models and certain new conceptualisations, along with a handful of postulates concerning a possible (worthy, albeit not easily deliverable) history of Polish literature.